

Prof. UEK dr hab. Piotr Buła otrzymał medal z okazji 55-lecia utworzenia Mołdawskiej Akademii Nauk

Prof. UEK dr hab. Piotr Buła, postanowieniem Prezydenta Mołdawskiej Akademii Nauk – prof. Gheorghe Duca, został uhonorowany medalem z okazji 55-lecia założenia Mołdawskiej Akademii Nauk oraz 70-lecia utworzenia pierwszych instytucji badawczych.

Medal wręczony został w dniu 24 września 2016 roku, podczas obchodów 55-lecia Akademii Ekonomicznej w Mołdawii (ASEM). W uroczystości uczestniczył także Prezydent Mołdawii – Nicolae Timofti. W ramach jubileuszu odbyła się również międzynarodowa konferencja naukowa pt. „25 years of Economic Reform in the Republic of Moldova: through Innovation and Competitiveness towards Economic Progress”, w której wzięło udział ponad

200 pracowników naukowo-dydaktycznych z Mołdawii i innych krajów. Akademia Ekonomiczna w Mołdawii (ASEM) to założona 25 września 1991 roku instytucja szkolnictwa wyższego mieszcząca się w Kiszyniowie. ASEM jest największą uczelnią ekonomiczną w Mołdawii, w skład której wchodzi następujące wydziały: Zarządzania, Ekonomii i Prawa, Cybernetyki, Statystyki i Informatyki, Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych oraz Rachunkowości.

Katedra Zarządzania Międzynarodowego UEK od 14 lat współpracuje z Akademią Ekonomiczną w Mołdawii, prowadząc wspólne projekty badawcze, publikacyjne i edukacyjne. Od wielu lat Katedra ZM UEK organizuje seminaria naukowe dla studentów z Mołdawii i Polski. W wyniku realizacji tego programu, w ciągu 14 lat, z wymiany skorzystało ponad 280 studentów i wielu pracowników naukowych z obu uczelni.

Szkolenie pracowników KSB UEK z zarządzania projektami wg metodyki PRINCE 2

W 2016 roku jedenastu pracowników Krakowskiej Szkoły Biznesu UEK wzięło udział w trzydniowym szkoleniu PRINCE2® Foundation poprowadzonym przez akredytowanego Trenera Jakuba Kamińskiego. Uczestnicy zapo-

znali się z zagadnieniami związanymi z zarządzaniem projektami oraz zdobyli wiedzę i umiejętności niezbędne do pracy w projektach zarządzanych zgodnie z metodyką PRINCE2. Ostatniego dnia szkolenia przeprowadzony został egzamin PRINCE2 Foundation obejmujący:

- Podstawy metodyki PRINCE2,

- Pryncypia metodyki PRINCE2,
- Tematyki metodyki PRINCE2,
- Procesy metodyki PRINCE2.

Wszyscy uczestnicy pomyślnie zdali egzamin i otrzymali uznawany na całym świecie certyfikat PRINCE2® wystawiony przez organizację akredytującą AXELOS Ltd.

Z pamiętnika stypendysty dwóch programów podwójnych dyplomów

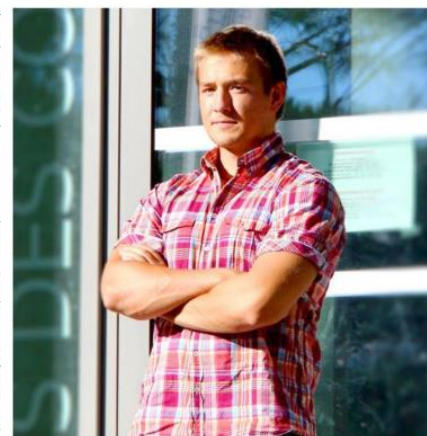
Prawdopodobnie, gdybym spotkał samego siebie sprzed trzech lat, to miałbym wiele trudności, żeby siebie rozpoznać. Mówi się, że podróże kształcą i o ile to powiedzenie brzmi jak banał, to nie sposób nie przyznać mu racji z małym zastrzeżeniem, o którym później.

Nazywam się Tomasz Wawrzyniec. Aktualnie jestem świeżym absolwentem studiów magisterskich na kierunku Turystyka i Rekreacja i chciałbym się podzielić swoimi doświadczeniami i przemyśleniami, które wykształciły się na skutek wzięcia dwukrotnego udziału w programie Podwójny Dyplom.

Wstęp

Na mój pierwszy dyplom wyjechałem na licencjat do Grupy ESC Troyes (2013-2014) we Francji, natomiast na drugi na magisterkę do SKEMA Business School Sophia Antipolis (2015-2016) również we Francji. Mimo wspólnego mianownika jakim jest Francja każdy z wyjazdów był zupełnie inny, co postaram się wytłumaczyć.

Na wstępie warto powiedzieć czym jest program Podwójny Dyplom, ponieważ bardzo często jedynym wyjazdem zagranicznym jaki jest powszechnie znany wśród studentów jest Erasmus+. W dużym skrócie program ten umożliwia wyjazd na pełny rok akademicki do uczelni partnerskiej na ostatnim roku studiów (licencjackich lub magisterskich), w czasie którego realizuje się określony materiał, a którego zwięźszeniem jest otrzymanie stopnia naukowego danej uczelni. Student jest zobowiązany zdać wszystkie egzaminy w uczelni partnerskiej (plus ewentualne



różnice programowe na UEK) oraz napisać pracę dyplomową.

Chciałbym pokazać moim młodszym kolegom, że studia zagraniczne to potencjał oraz szansa na kształtowanie swoich umiejętności, charakteru i spojrzenia na

świat. Po moich wymianach za każdym razem nasuwa mi się pytanie, dlaczego tak mało studentów bierze w nich udział. Jest ono tym bardziej nurtujące, jeśli weźmie się pod uwagę ogrom i różnorodność możliwości, jakie oferuje Biuro Programów

Zagranicznych (BPZ) UEK. Oferta BPZ jest impojująca i zdecydowanie nie ma sobie równych, jeżeli chodzi o krakowskie uczelnie. Nie zdziwiłbym się, gdyby ktoś się rekrutował na UEK tylko i wyłącznie ze względu na ten aspekt. W zasadzie tak było w moim przypadku, kiedy postanowiłem kontynuować studia na poziomie magisterskim na UEK. Nie jest przesadą powiedzieć, że można wyjechać na którykolwiek kontynent naszej planety!

Przypadek

Ktoś, kto czyta ten tekst, mógłby pomyśleć, że taki program jak Podwójny Dyplom jest dla osób zdecydowanych, odważnych, ekstrawertycznych, które z góry wiedzą czego chcą od życia. Prawda jest zgoła odmienna.

Przed moim pierwszym wyjazdem byłem osobą raczej zamkniętą, systematycznie i sukcesywnie brnąłem przez studia, czyli „robilem swoje”. Tak naprawdę fakt, że ostatecznie wyjechałem był dziełem przypadku. Pewnego razu przeczytałem ogłoszenie o egzaminach językowych na stypendia zagraniczne, które miałyby odbyć się za miesiąc. W zasadzie z ciekawości i nie mając żadnych oczekiwań postanowiłem się zapisać na egzamin z języka angielskiego oraz francuskiego. W określonych dniach napisałem oba egzaminy i po ogłoszeniu wyników mogłem zacząć myśleć o wyjeździe, który miałby się odbyć w następnym roku akademickim. Mając ten bezpieczny dystans zdecydowałem się pojechać. Bardzo wygodnie i prosto jest myśleć o pewnych sprawach mając duży bufor czasowy.

Czas w tym momencie powiedzieć, że wtedy nie miałem pojęcia o czym takim jak podwójny dyplom i ogólnie formalności związane z wyjazdem były dla mnie czarną magią. Z resztą nie podchodziliśmy do wyjazdu bardzo poważnie, raczej jako coś co mogło się zdarzyć i z czego ewentualnie można zrezygnować.

Biuro Programów

Zagranicznych i decyzja

Zagranicznych w części zapomniałem o wyjeździe, kiedy w czasie przerwy zimowej będąc na nartach dostałem telefon

od pani Justyny Mentel, która pomaga studentom wyjeżdżającym między innymi do Francji.

Jeżeli ktoś jest zmecony administracją związaną z UEK i obawia się formalności, to trzeba wiedzieć że panie z BPZ są jednymi z najbardziej kompetentnych, cierpliwych i sympatycznych osób, jakie pracują na UEK.

Dowiedziałem się od pani Justyny, że zamiast jechać na Erasmus mogłem pojechać na program Podwójny Dyplom. Nie miałem za dużo pojęcia czym był ten program, ale na przekór swojej zachowawczej naturze powiedziałem bez wahania tak – ewentualnie martwiłbym się później, jak się dowiedziałem w następnych dniach, pani Justyna z własnej inicjatywy wywołała moją aplikację spośród innych aplikacji Erasmus i zasugerowała, abym pojechał na podwójny dyplom do Groupe ESC Troyes. Bardzo dobrze oddaje to ducha w jakim funkcjonuje BPZ: pasja, życzliwe podejście oraz brak barier, jakich doświadczają się w BPZ, powinny być wzorem dla innych jednostek Uczelni.

Kolejnym krokiem była rozmowa kwalifikacyjna, która miała zweryfikować moją motywację i umiejętności językowe, ponieważ moje studia miały być w 70% realizowane po francusku, a pozostała część po angielsku. Najbardziej się obawiałem języka francuskiego. O ile uczyłem się go wcześniej, o tyle zawsze był to dla mnie język martwy, z racji dominacji języka angielskiego w wielu mediach. Stres, który był obecny przed rozmową zniknął gdy tylko wszedłem do pokoju. Komisja składała się z dwóch osób i była z niej życzliwa i otwarta. Wtedy też spotkałem panią Sylwię Rutkowską, która jest odpowiedzialna za koordynację programu Podwójny Dyplom i która razem z panią Justyną poprowadziła mnie przez moje wyjazdy. Rozmowa przebiegała bardzo sympatycznie, naturalnie i w zasadzie moglibyśmy rozmawiać jeszcze znacznie dłużej.

Dalej było już prosto: formalności były dokładnie opisane w Vademecum Stypendysty, a wszelkie pytania czy wątpliwości jakie miałem rozwiązywały pani Justyna i Sylwia. Zdobyłem kluczowe podpisy, poskładałem odpowiednie dokumenty i w ten sposób zakończyła się administracyjna część rekrutacji. Na

początku września 2013 roku miałem pojawić się w Troyes we Francji (tam semestr zaczyna się o miesiąc wcześniej w stosunku do polskiego systemu), gdzie planowałem rozpocząć studia na kierunku International Business Administration i jak się później przekonałem zmieniłem swoje życie na lepsze.

Troyes i trudne początki

Pierwsze co należało zrobić przed wyjazdem to dopełnić formalności ze strony uczelni partnerskiej. Było to relatywnie nieskomplikowane, ponieważ wszystkiego można było dokonać poprzez specjalną platformę internetową, która miała przyspieszyć interfejs i oferowała niezbędne informacje. Z pomocą tego narzędzia w ciągu jednego dnia znalazłem mieszkanie: był to akademik (résidence universitaire) położony około 15 minut pieszo od kampusu. Warto nadmienić, że zazwyczaj wybór takiego zakwaterowania wiąże się z uproszczonymi formalnościami i atrakcyjną ceną.

Miałem zdecydowane szczęście do ludzi na każdym kroku mojej wymiany. Jeszcze przed wyjazdem nawiązałem kontakt z Pauline Moyard, moją koordynatorką z Troyes. I tu doświadczyłem po raz pierwszy różnicę w podejściu do studenta i hierarchiczności. Byłem przyzwyczajony do oficjalnej korespondencji i zwracania się per pani/pan, czy nadmiernego profesowania. Zwracanie się per „Ty” do pracowników uczelni czy nauczycieli wymagało pewnego przyzwyczajenia, ale ostatecznie ułatwiło komunikację i interakcję.

Wrześnię zbliżał się nieubłaganie i im bliżej wyjazdu, tym było ciężiej. Biogłowaństwo jest fakt, że decyzyjnie o wyjeździe podejmuje się na długo przed, ponieważ w głowie zaczynają się pojawiać wątpliwości i pytania z gatunku „a co jeśli?”. Na tydzień przed wyjazdem spakowałem swoje życie do kilku walizek, jak najlepiej potrafiłem. Doświadczenie uczy, że nie ma sensu zabierać za dużo rzeczy, człowiek czuje się bardziej swobodny, gdy podróżuje lekko, ale nie mogłem tego wiedzieć. Ostatnie pożegnania, samochód załadowany po dach (jak wspominałem wyżej był to błąd) i po 15 godzinach drogi byłem w Troyes w Szampanii.

Początek był dość wolny i zrelaksowany. Dostaliśmy tzw. „welcome pack”, który zawierał proviant i dalsze instrukcje. Na początku mieliśmy tydzień orientacyjny, podczas którego mogliśmy dopełnić ostatnie formalności, zapoznać się z kampusem i z samą okolicą; Troyes to małe miasto o bogatej historii i średnio-wiecznym charakterze. Wszystkim zajmowało się jedno z wielu stowarzyszeń studenckich, które były ponownie czymś nowym w stosunku do doświadczenia z UEK. Kiedy zdążyliśmy już się spokojnie zaistalować, rozpoczęliśmy dwutygodniowy, intensywny kurs języka francuskiego. Było to 30 godzin o których bolała głowa. Następnie rozpoczęły się właściwie zajęcia i ciężka praca.

Pierwszy miesiąc był naprawdę trudny, a głównym przyczyną była bariera językowa i pewne poczucie zagubienia – w końcu całe dotychczasowe życie zostało w Polsce. Człowiek ma to do siebie, że jest w stanie się adaptować i niedługo potem to, co niecodzienne i odmienne, stało się rutyną i można było uciąć naprzód.

Tak jak wspominałem podróże kształcą, ale nie jest to bynajmniej bierny proces. Jest to wysiłek, i analogicznie do wysiłku fizycznego, gdzie ciało przyzwyczaja się do nowych bodźców, tak samo umysł i charakter stopniowo kształtują się poprzez pracę. Nim zdążyłem się zorientować Troyes, motowiznami, miejscami i aktywności stały się moim życiem.

Studiowanie w systemie francuskim

Gdybym miał wskazać największą różnicę między studiowaniem w Polsce a we Francji to bez wahania powiedziałbym, że jest to praca w grupach. Jest to prawdziwie dla obu moich doświadczeń. O ile w Polsce jest możliwe bardzo zdystansowane podejście do studiowania przez cały semestr i mobilizacja w czasie sesji, o tyle we Francji tak to nie działa. Nie ukrywam, że pogodzenie życia prywatnego z zajęciami jest relatywnie trudne, ale jak się przekonałem po drugiej wymianie jest to kwestia doświadczenia i odpowiedniego podejścia.

Ocena końcowa zawsze składała się z minimum z dwóch części składowych. Jest to zazwyczaj egzamin oraz raport na kilka tysięcy słów lub prezentacja, albo

wszystkie te trzy elementy jednocześnie. Największym wyzwaniem była odpowiednia organizacja czasu i komunikacja z ludźmi z wielu kultur. Na własnej skórze doświadczam się jak różne kultury podchodzą do czasu, w jaki sposób myślą i pracują oraz rozwiązują problemy.

To, co przemawia zdecydowanie na plus, to interakcja z nauczycielem. Po pierwsze, zazwyczaj nauczyciel jest pasjonatem danego zagadnienia, a brak barier sprzyja interesującej wymianie zdań. W efekcie zajęcia, mimo, że jeden blok zawsze trwa trzy godziny, są zazwyczaj interesujące i dynamiczne. Po drugie przeważająca większość nauczycieli to ludzie, którzy mają doświadczenie i kontakty w danej branży. W związku z tym, jeżeli student chciałby na przykład znaleźć staż w danej dziedzinie, wówczas może bez żadnego problemu skorzystać z pomocy.

Ciekawie wyglądają także egzaminy. Bardzo ważna informacja – na zachodzie podejście do wszelkich prób ścigania jest bardzo poważnie traktowane i surowo karane – nie ma tu mowy o ostatnich ostrzeżeniach itd. Z drugiej jednak strony można na egzamin przyjąć dosłownie w piżamie i jeśli posiada się ze sobą legitymację studencką to można spokojnie pisać. Kiedy wróciłem do Polski to boleśnie się przekonałem o różnicy w podejściu do stroju, nie ubrałem krawata do garnituru i zostałem odprawiony do domu, kiedy chciałem zdać jeden z egzaminów wchodzących w skład różnic programowych.

W ramach ciekawostki warto poruszyć kwestię samego języka francuskiego, ponieważ studiowanie w nim jest zupełnie inne niż w języku polskim czy angielskim. Język determinuje sposób myślenia i wyrażania się. W języku francuskim duży nacisk położony jest na samą formę, a sama logika konstrukcji dokumentów naukowych może się wydać odwrócona. W przeciwieństwie od podejścia angielskiego, zanim postawi się tezę, należy najpierw stworzyć zagadkę, obudować ją w interesujący sposób, a dopiero na końcu przejść do rzeczy.

W kwestii poza stricte akademickiej studenci we Francji mogą wypełnić pozostały swój czas angażując się w działalność stowarzyszeń, począwszy od sportowych, po kulturowe, a kończąc na charytatywnych.

Osobiście nie skorzystałem z tej okazji, ale to co jest widoczne to fakt, że uczelnia jest stworzona i ukierunkowana na studenta. To on jest tutaj na pierwszym miejscu, co jest także odzwierciedlone w samej konstrukcji kampusu i jego wyposażeniu. Uczelnia to niekoniecznie monumentalny budynek, który przytłacza, to może być nowoczesny budynek, gdzie student ma możliwość zagrać w ping-ponga lub bilarda między zajęciami, czy też posiedzieć na wygodnych kanapach.

Powrót do Polski

To o czym się bardzo rzadko mówi w kwestii wyjazdów zagranicznych to czas powrotu. Bardzo przyjemnie słucha się wspaniałych historii i ciekawych doświadczeń osób, które wyjechały i jest to oczywiście prawda. Trzeba jednak pamiętać, że tak samo jak trudno było wyjechać, tak trudno jest też wrócić. Powrót może być związany z ponownym szokiem kulturowym i sytuacją, w której trzeba się przystosować do nowej rzeczywistości. Odkrywa się, że czas nie zatrzymał się w miejscu, a my sami też nie jesteśmy tymi samymi ludźmi. Trzeba się przystosować do języka, czy innych prozaicznych spraw.

Niewątpliwie wymiana zmienia na lepsze. Nowe środowisko i duża presja zmuszą do mniej lub bardziej drastycznych zmian. Nabiera się więcej pewności siebie, trzeba bardziej stanowczo podejmować decyzje. Sam kontakt w międzynarodowym środowisku pozytywnie wpływa i poszerza horyzonty. Jeśli ktoś się wydaje, że wymiana naukowa związana jest głównie z aspektem akademickim, to jest w błędzie. Wyjazd to przede wszystkim odkrywanie samego siebie i innych oraz porządna szkoła życia. Stawianie siebie w sytuacji, w której nie do końca ma się kontrolę, rozwija i buduje charakter. A ponad wszystkim jest to proces, który daje bardzo dużo radości i wiary w siebie.

Kiedy więc wróciłem i zdałem różnice programowe, postanowiłem, tym razem świadomie, skorzystać z tej opcji raz jeszcze i pojechać na podwójny dyplom na drugim roku studiów magisterskich. Wyjazd zagraniczny w pewien sposób uzależnia i chce się po prostu więcej.

Antibes

Rok po wyjeździe do Troyes złożyłem wszelkie niezbędne dokumenty związane z rekrutacją na podwójny dyplom. Jedyną formalną różnicą w stosunku do poprzedniego doświadczenia była konieczność zdania dodatkowego egzaminu językowego z angielskiego (TOEFL ITE), aby dostać się do SKEMY. Zdecydowanie było warto. Moje ówczesne cele to: zdobycie jeszcze większego doświadczenia, poznanie interesujących ludzi i oczywiście uzyskanie dyplomu. Na dodatek bardzo ważnym dla mnie kryterium był klimat. Antibes leży nad Morzem Śródziemnym, 25 kilometrów od Nicy i około 10 kilometrów od Cannes. Tym razem chciałem uniknąć deszczu i chłodu, który charakteryzował Szampanie.

Ponieważ studiuję Turystykę i Rekreację starałem się wybrać specjalizację, która najbardziej odpowiadałaby treści nauczania mojemu kierunkowi. Na szczęście SKEMA oferowała program „Strategic Event Management and Tourism Management”, którego treść w dużym stopniu się pokryła. W ten sposób różnice programowe, które musiałem uzupełnić po powrocie, nie były duże. Tym razem zajęcia miały być w pełni realizowane po angielsku. Nie zastanawiałem się długo nad wyborem i po dopełnieniu formalności w BPZ i dziekanacie, moja kandydatura została zaakceptowana. Pozostało uzupełnić dokumentację na platformie uczelni zagranicznej i znaleźć mieszkanie. Nauczony doświadczeniem cały swój dobytek ograniczyłem do dwóch walizek i tym razem przemieszczałem się samolotem.

Koszty utrzymania się na południu Francji były zdecydowanie wyższe niż na północy, dlatego znalezienie mieszkania okazało się bardziej skomplikowane. Chciałem za wszelką cenę znaleźć blisko morza, ale jednak w granicach zdrowego rozsądku. Ostatecznie postanowiłem wynająć pokój u rodziny francuskiej, co było ryzykowne, ale finalnie była to jedna z najlepszych decyzji: mieszkałem dwie minuty od morza. Sama rodzina okazała się bardzo otwarta i przyjaźliwa. Dzięki nim mogłem lepiej poznać francuską mentalność i kulturę.

Wiele zmieniło się także w moim podejściu do wyjazdu. Tym razem było to znacznie bardziej naturalne i spokojne doświadczenie, ponieważ wiedziałem dokładnie jak ten system działa. Nie było stresu, był spokój, ciekawość i spore oczekiwania.

Południe Francji nie zawiodło mnie pod żadnym względem. W kwestii uczelni dało się wyczuć typowo południową mentalność. Tempo życia i załatwiania spraw jest zdecydowanie bardziej spokojne. Sama SKEMA to uczelnia o bardzo międzynarodowym charakterze i renomie. Posiada ona kilka kampusów we Francji oraz po jednym w Chinach, Stanach Zjednoczonych i Brazylii. W związku z tym nauczanie było bardziej podobne do modelu anglosaskiego. Niezmiennie królowała praca w grupach, która bardzo często dawała się we znaki. Życie na południu odrobinę rozleniwia: ponad 300 dni słonecznych w roku i morze zachęcają do bardziej zrelaksowanego trybu życia. Dla chętnych w zasięgu z godzin znajdującą się Alpy Nadmorskie, gdzie można pojeździć na nartach. W odróżnieniu od pobytu w Troyes, tutaj miałem zdecydowanie więcej czasu wolnego, który mogłem poświęcić innym ludziom, na zwiedzanie i sport.

Studia w SKEMA były bardzo ciekawe, ponieważ miały bardziej praktyczny wymiar. W ramach zajęć współorganizowaliśmy drugi największy maraton we Francji (Nice-Cannes), odwiedziliśmy przedsiębiorstwa takie jak Amadeus, JW Marriott w Cannes czy Boscolo Exedra w Nicy. Mieliśmy okazję zająć się kulturą funkcjonowania DMO Monako, pracować nad prawdziwymi projektami (publikacja ETC oraz UNWTO), obcować z doskonałymi nauczycielami, uczestniczyć w interesujących prelekcjach oraz konferencjach. W ramach programu poleciliśmy na tydzień do Berlina, gdzie nie tylko braliśmy udział w targach ITE, ale także mieliśmy okazję odwiedzić siedziby firm takich jak K.I.T Group. Ostatecznie samodzielnie musieliśmy zorganizować konferencje dla zewnętrznego klienta - In Extremo Deloitte.

Naprawdę trudno jest opisać ogrom doświadczeń jaki przynosi wyjazd zagranicznych, a to co opisałem powyżej, to zaledwie akademicka część. Trzeba pamiętać o wszystkich ludziach, których się poznało, wspólnych doświadczeniach i przygodach. To trzeba po prostu przeżyć samemu!

Najpiękniejsze jest to, że człowiek nabiera przekonania, że jest w stanie przeżyć w każdym miejscu na ziemi i uczy się ufać innym ludziom. Budowanie przyjaźni, która wykracza poza granice kraju to jedna z najlepszych korzyści jakie przynosi Podwójny Dyplom czy jakkolwiek inna wymiana.

Podsumowanie

Jestem ogromnie wdzięczny wszystkim ludziom, którzy byli częścią mojego doświadczenia. Cieszę się, że wybrałem studia na UEK, które umożliwiły mi skorzystanie z tej niesamowitej możliwości. Jestem wdzięczny BPZ i przede wszystkim pani Justynie i pani Sylwii za okazane zaufanie i pomoc. Jestem dumny, że mogłem reprezentować Uczelnię i nie zawieść pokładanych we mnie oczekiwań. Nauczyłem się bardzo wiele o samym sobie i życiu. Wątpię, że byłbym w stanie to zrobić, gdybym po prostu przeszedł przez studia pozostając w Polsce. Dzięki temu doświadczeniu zdecydowanie się rozwinąłem i zupełnie inaczej patrzę na świat. Jest w tym pewnie ryzyko, że ciężko może być się zatrzymać w jednym miejscu - wszak podróżowanie uzależnia. Jeśli ktoś by mnie zapytał czy przeczłony przez ten wyjazd, jeszcze raz, to odpowiedziałbym bez wahania, że tak. Wyrzekało to zaczęło się w sumie przez przypadek! Mam nadzieję, że ten tekst trafi do osób, które zastanawiają się nad wyjazdem i być może obawiają się, że to nie dla nich. Też tak myślałem, ale wystarczy odrobina odwagi i jedna decyzja. Nie będzie łatwo, ale zdecydowanie warto jest stawić czoła strachowi i podjąć to ryzyko. Jeśli tylko nie macie poważnych zobowiązań, to jak najbardziej zachęcam do korzystania z tej szansy!

Tomasz Wawrzencik
uczestnik programu Podwójny Dyplom

Erasmus for Young Entrepreneurs

Na czym polega program

Program Erasmus dla początkujących przedsiębiorców jest transgranicznym programem wymiany, który daje przyszłym i początkującym przedsiębiorcom możliwość uczenia się od doświadczonych przedsiębiorców prowadzących małej i średniej wielkości firmy w innych Państwach Uczestniczących.

Projekt GREEN EYE

Konsorcjum Green EYE składa się z uniwersytetów, instytucji otoczenia biznesu, inkubatorów, organizacji doradczych z 5 krajów UE. Jego celem jest wspieranie nowych i początkujących przedsiębiorców w prowadzeniu biznesu, a dzięki wymianie oferowanie szansy na ulepszenie funkcjonowania działalności i współpracę. Green EYE trwa 2 lata - od lutego 2016 do stycznia 2018.

Zapraszamy firmy ze wszystkich branż, ze szczególną uwagą skierowaną na "zielony sektor".

Kto może wziąć udział

- Początkujący przedsiębiorcy, którzy poważnie myślą o założeniu własnej działalności gospodarczej lub którzy założyli działalność w ciągu ostatnich trzech lat.

- Doświadczeni przedsiębiorcy prowadzący małe lub średnie przedsiębiorstwa.

Jak uczestniczyć

Program jest realizowany za pośrednictwem lokalnych punktów kontaktowych. Należy złożyć swoją aplikację online, uzyskać jej akceptację. Lokalny punkt kontaktowy w Polsce - Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, pomoże Ci w znalezieniu odpowiedniego przedsiębiorcy goszczącego we wskazanym przez Ciebie kraju UE.

Skorzystaj z okazji! Uczestnictwo w programie to nie tylko możliwość zdobycia nowych umiejętności przydatnych w późniejszym zarządzaniu biznesem. To również możliwość wymiany wiedzy oraz wejścia w kontakty z bardziej doświadczonymi przedsiębiorcami.

www.dntw.uek.krakow.pl



Erasmus for Young Entrepreneurs



Kontakt
Dział Nauki i Transferu Wiedzy
Tel. 12 293 75 76
e-mail: bszymanska.uek@gmail.com